

Katowice, 25.07.2025

Szanowny Panie Prezesie, Szanowny Panie Profesorze;

Dziękuję za przesłane uwagi dotyczące fragmentu mojego artykułu, zamieszczonego w kwartalniku EKOLOGIA, nr 2/2025. Każda uwaga czytelnika jest przecież potwierdzeniem zapoznania się z opublikowanym materiałem, co autora może jedynie cieszyć.

Przesłane uwagi nazywacie, Szanowni Panowie, polemiką i oczekujecie mojego odniesienia się do przedstawianych obiekcji, co niniejszym robię.

Piszecie, że w swoim artykule wyrażam opinię „o ograniczeniach wykorzystania drewna z lasów, jako odnawialnego źródła energii” – jestem naprawdę zaskoczony, że można wysnuć taki wniosek po przeczytaniu mojego tekstu – nigdzie przecież nie nawołuję do takiego działania. Mój artykuł jest jedynie wskazaniem ujemnych stron różnych OZE. Czy jeśli piszę o słabych stronach energetyki wiatrowej czy słonecznej (zapotrzebowanie materiałowe, wydatek surowcowy i energetyczny (energia z węgla) potrzebny do zbudowania konstrukcji, itp.) czy to wszystko oznacza że jestem za ograniczeniem wykorzystania tych OZE?, i powinienem oczekiwać *polemiki* ze strony użytkowników tych OZE? – raczej takich protestów się nie spodziewam.

Przecież „każdy kij ma dwa końce”, to oczywiste. Każde OZE ma silne i słabe strony, ważne aby wyraźnie przeważały strony silne – i tak jest w przypadku biomasy drzewnej – wspomnieć o określonych nie jest niczym niewłaściwym. Już zaraz na wstępie artykułu piszę przecież, że OZE jest OK, ale trudno o ideał. Również przy wykorzystaniu OZE (w tym także leśnej biomasy drzewnej) są większe lub mniejsze niedogodności.

I właśnie taką niedogodnością w przypadku pozyskiwania drewna, choćby było to robione z zachowaniem wszelkich zasad właściwej gospodarki leśnej, jest zachwianie obszarowego bilansu emisji/pochłaniania CO₂. Jest to oczywiste i musimy się z tym pogodzić, co zresztą wyjaśniam w tekście. Jest jednocześnie oczywiste, że gospodarka leśna, w tym wyrąb drzew przydatnych gospodarczo był i będzie realizowany, tak jak cały przemysł drzewny był i będzie ważnym działem naszej gospodarki. Ale przy tym wszystkim, jak piszę w artykule, jest jednak ujemny czynnik horyzontu czasu (przyjąłem okres 50 lat) powodujący przesunięcie czasowe zdolności pochłaniania CO₂, pomimo posadzenia nowego drzewa. Nigdzie jednak nie piszę, że z powodu tej ułomności nie należy wycinać drzew – taki zarzut to absurd. Piszę przecież w artykule (tu cytuję siebie) „*oczywiście las, oprócz swojej funkcji przyrodniczej, jest i będzie traktowany jako dostawca drewna dla celów gospodarczych, co oczywiście jest sprawą normalną, nie jest niczym niewłaściwym*” – to chyba jest wystarczającym stwierdzeniem z mojej strony co obala zarzut Panów, że postuluję (tu Wasz zarzut): „*ograniczenie wykorzystania drewna z lasów, jako odnawialnego źródła energii*”.

Z poważaniem
Prof. dr hab. inż. Stanisław Hławiczka